Gdy koń odpoczywa...

Piątek, 18 Września, 13:17

Koń we frazeologii — nie tylko tej najnowszej



T. Ajdukiewicz, Arab na siwym koniu, Muzeum Narodowe w Warszawie

Zwierzęta są częstym źródłem frazeologii, bo ich świat jest nam bliski. Jednym z najbardziej „ujęzykowionych" czworonogów jest koń. Jego obraz w polszczyźnie jest dość jednolity — koń jest postrzegany (nie bez przyczny) jako zwierzę duże (*koń ma duży łeb, niech się matrwi, ktoś mógłby zjeść konia z kopytami*) i kojarzy się ze zdrowiem, wytrzymałością, siłą (*końskie zdrowie, końska dawka, koń mechaniczny*). Przede wszystkim jednak polszczyzna utrwaliła jego służebną wobec człowieka funkcję — jako „pomocnika" w pracy na roli (*harować jak koń*), zwierzęcia pociągowego (*Baba z wozu, koniom lżej*) oraz „środka lokomocji" (*I w sto koni nie dogoni, Jak spaść, to z wysokiego konia*, *Łaska pańska na pstrym koniu jedzie, Święty Marcin na białym koniu jedzie*). Bogactwo frazeologii związanej z koniem świadczy o tym, że zwierzę to odgrywało ważną rolę w życiu Polaków. Nawet obecnie, gdy do pracy w polu używamy maszyn, a przemieszczamy się samochodami i pociągami, powstają nowe wyrażenia i zwroty przywołujące bliskość relacji człowieka i konia. Jednym z nich (pamiętającym podobno jeszcze czasy kawalerii, lecz w języku ogólnym funkcjonującym od dość niedawna) jest *mieć dzień konia*.

Katarzyna Kłosińska
publikacja: 18.09.2020, 13.17, ostatnia aktualizacja: 18.09.2020, 13.17

Copyright © Uniwersytet Warszawski
Wszelkie prawa zastrzeżone zgodnie z art.17 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych.
Teksty oraz zdjęcia zawarte w tym dokumencie nie mogą być publikowane bez wiedzy i zgody właściciela praw autorskich.